Rok III. Nr. 243. Sosnowiec, piątek 19 października 1928 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Sytuacja strajkowa w Łodzi.

Wyjazd delegacyj do Warszawy. — Napad komunistów na lokal centralnego biura żydowskich związków zawodowych.

ŁODZ, 18. 10. Dzisiaj o godz. 7.20 rano wyjechali do Warszawy delegaci związków zawodowych pp. poseł Sczerkowski, Zerbe, Waszkiewicz i Gdyk oraz kierownicy związku klasowego Walczak, Barański i Linke, związku »Praca« Kazimierczak, ze związków chrześcijańskich sen. Albrecht, Mruk i Pierzkowski. Jako reprezentanci związków przemysłowców wyjechali inż. Paweł Rumpel i inż. Gutke im. wielkiego przemysłu i mecenas Pawłowski im. średniego przemysłu na konferencje, które dzisiaj rozpocząć się mają w min. pracy.

Sytuacja strajkowa w 4-ym dniu dniu strajku powszechnego zasadniczej zmianie nie uległa. Zanotować należy dużą aktywność komunistów, którzy starają się możliwie często gromadzić grupki robotników i urządzać wiece. Wczoraj w późnych godzinach wieczornych większa grupa komunistów urządziła zbrojną napaść na lokal centralnego biura żydowskich związków zawodowych przy ul, Wschodniej. Komuniści w liczbie około 200 osób oderwali zamki u drzi, prowadzące do sali obrad i usiłowali ją zająć.

Członkowie związku, znajdujący się na sali, zatarasowali drzwi, nie dopuszczaiąc komunistów. Wkrótce przybyła na wezwanie znaczna grupa robotników żydowskich, którzy rozpędzili komunistów. Podczas tego zajścia kilkanaście osób zostało dotkliwie poranionych, a wśród nich przewodniczący centralnego biura związków zawodowych Pergament, sekretarz Morgenthaler.

W dniu dzisiejszym przystąpili do pracy pracownicy rzeźni oraz urzędnicy działu podatkowego magistratu. Komisja strajkowa obie te kategorje zwolniła od strajku, wychodząc z założenia, że brak mięsa na rynku mógły spowodować wzrost cen artykułów potrzeby. Natomiast strajk w dniu dzisiejszym objął wszystkie biura zarządu funduszu bezrobocia z wyjątkiem pracowników, zatrudnionych przy wypłacie zapomóg.

ŁODZ, 18. 10. (wł.) Strajk powszechny osłabł.

Tramwaje dziś kursują normalnie.

Wszystkie instytucje użyteczności publicznej czynne.

Biura magistratu uruchomione będą jutro, gdyż urzędnicy postanowili powrócić do pracy.

Strajkują tylko metalowcy w związku z wysuniętemi żądaniami podwyżki i włókniarze.

Sfery przemysłowe liczą się z tem, że jutro niektóre fabryki będą uruchomione, ponieważ robotnicy zapowiedzieli ziawienie się do pracy w takiej ilości, jaka pozwoli na puszczenie w ruch maszyn.

Zgon generała Rozwadowskiego.

WARSZAWA, 18. 10. (wł.) Dziś o 2-ej popoł. zmarł tu generał broni ś. p. Tadeusz Jordan Rozwadowski, przeżywszy 66 lat.

Synobójstwo z powodu wódki.

BERLIN, 18.10. 62-letni fabrykant cygar zastrzelił po gwałtownej gwałtownej sprzeczce własnego 30-letniego syna w chwili, kiedy syn w stanie podchmielonym przemocą chciał od ojca zdobyć pieniądze na dalszą hulankę.

Zatarty napis na wyłowionych z morza szczątkach samolotu Amundsena.

14 grudnia poświęcony pamięci wielkiego badacza.

OSLO, 18. 10. Do Waldersund zawinął norweski szkuner motorowy »Leif«, który przywiózł wyłowiony na wysokości Drontheim bak benzynowy, pochodzący z samolotu Amundsena »Latham«.

W baku pojemności 600 litrów znajdowało się jeszcze 30 litrów benzyny.

Na jednej ze ścian widnieje napis »Latham«, na drugiej ścianie aluminiowej znajdują się napisy dokonane ołówkiem, są jednak tak zatarte, że nie zdołano ich narazie odcyfrować. Napisy te zawierają zapewne tajemnicę katastrofy hydroplanu.

Kapitan Rüser Larsen oświadczył, iż znaleziony tank jest dowodem, że »Latham« spadł w morze niedaleko od brzegów Norwegji. O upadku na lód nie może być mowy, gdyż w przeciwnym razie znaleziony bak benzynowy uległby rozbiciu. Tymczasem jest zupełnie dobrze zachowany.

Rząd norweski wyznaczył dzień 14 grudnia, w którym to dniu Amundsen dotarł swego czasu do bieguna południowego, jako dzień poświęcony pamięci wielkiego badacza podbiegunowego.

Sprawa Fryderyka Wieszatiela.

KATOWICE, 18.10 (wł.) Dziś rozpoczęła się sprawa Fryderyka Habsburga. Wyrok spodziewany jest jutro wieczorem.

Wojenny okręt powietrzny.

LONDYN, 18.10. Jak donosi prasa angielska, rząd japoński zamierza rozpocząć budowę olbrzymiego okrętu powietrznego, który będzie wyposażony w działa. Okręt ten będzie w stanie lecieć 5500 klm. bez brania materjału, potrzebnego dla pędzenia statku.

Budowa tego aerostatu rozpocznie się w najbliższym czasie.

Zdrowie w ofierze nauce.

RYGA, 17.10. Przed dwoma tygodniami postanowiono ułaskawić skazanego na śmierć za rabunek i morderstwo niejakiego Kirszteina pod warunkiem, że pozwoli sobie zaszczepić bakterje trądu w celach naukowych. Kirsztein jednak został uwolniony od tego warunku, gdyż min. wojny zamienił mu karę śmierci na dożywotne więzienie. Tymczasem napłynęło do władz tutejszych mnóstwo ofert zagranicznych z warunkami, pod któremi poszczególne osoby wyrażają gotowość poświęcenia swego życia na rzecz badań naukowych zamierzonych przez prof. Snikera. Są to przeważnie zgłoszenia ludzi biednych i nieszczęśliwych, a warunki ich są wzruszająco skromne. Pewien szofer naprzykład prosi o zapłacenie za niego 500 łatów długów, które zatruwają mu życie. Z Niemiec zgłosiło się kilku bezrobotnych oraz pewna dama z inteligencji. Wybór padł jednak na pewnego marynarza z Łotwy, zdrowego i tęgiego mężczyznę, któremu w najbliższym czasie w obecności komisji lekarskiej zaszczepiony zostanie zarazek tej strasznej choroby.

22 skazanych w procesie komunistów w Wilnie.

WILNO, 18.10. Dziś zapadł tu wyrok w sprawie 35 członków komunistycznej organizacii, wchodzącej swego czasu w skład Hromady. Po trzydniowej rozprawie sąd skazał 22 oskarżonych na kary więzienia od półtora roku do 4 lat, 13 zaś zo[...]ło uniewinionnych. Z liczby ska[...]nych 14 zwolnionych zostało naty[...]miast, gdyż zaliczono im na pocz[...] kary arest prewencyjny.

Szczyt szalonej odwagi.

Na awjonetce przez Atlantyk.

LONDYN, 18. 10. Z St. John (Nowa Ziemia) b. kapitan korwety oficer marynarki brytyjskiej H. C. Mac Donald rozpoczął dzisiaj o g. 16.51 według Greenwich lot przez Atlantyk, na małej awjonetce »Dehavilland Gipsy Moth«. Mac Donald leci sam. Warunki atmosferyczne sprzyjają lotowi. Lotnik nie zabrał ze sobą instalacji radjotelegraficznej ani pływaków. Zabrał natomiast zapas paliwa wystarczający na 3.600 mil lotu i utrzymanie się w powietrzu w ciągu 35 godzin. Mac Donald liczy 28 lat. Spodziewa się on wylądować w Anglji jutro popołudniu.

Mac Douald oświadczył przed odlotem, iż zamierza wylądować na lotnisku w Croydon, pod Londynem Na szlaku obranym przez Mac Donalda niema wiatrów przeciwnych także nie zanosi się na huragan.

Kierunkowi lotu sprzyja wiatr, którego szybkość dochodzi do 31 kilometrów na godzinę.

Zbuntowani marynarze łotewscy internowani w porcie gdańskim.

GDAŃSK, 18.10. Do portu gdańskiego zawinął łotewski statek »Everita«, na którym znajdowało się 12 aresztowanych marynarzy, którzy zbuntowali się przeci swojemu kapitanowi Kultigowi.

Marynarzy zatrzymała policja gdańska, dopóki nie przybędzie statek łotewski, który odwiezie buntowników do Łotwy.

Slady pięści na twarzach załogi „Zeppelina“

Z „owacyjnego“ przyjęcia na lotnisku nowojorskiem.

BERLIN, 18. 10. Donoszą z Nowego Jorku, że mimo uroczystego podejmowania tam uczestników lotu »Zeppelina«, nie daje się rozproszyć nastrój przygnębienia i atmosfery napięcia między ambasadą niemiecką i władzami amerykańskiemi, oraz prasą amerykańską i gośćmi niemieckimi.

Niektórzy niemcy noszą jeszcze ślady pięści marynarzy z Lakehurst. Niemiecki konsul generalny w Nowym Jorku, Lewiński został na lotnisku spoliczkowany za zbyt energiczne interwenjowanie, a minister Grzesiński dotkliwie zboksowany w brzuch.

O rozmiarach uszkodzenia powłoki sterowca świadczy fakt, że na zacerowanie dziur kadłuba i obciągnięcie pletwy steru poziomego zużyte będzie 600 metrów kwadratowych płótna. Gruntownemu remontowi ulegnie wnętrze kabin pasażerskich. Meble poplamione wskutek choroby powietrznej, dającej się we znaki uczestnikom lotu, wietrzą się na murawie lotniska.

Prasa donosi, że...

Pierwszy w Polsce sędzia kobieta.

W najbliższych dniach nastąpi nominacja pierwszej kobiety na stanowisko sędziego w Polsce. Kandydatka obejmie stanowisko sędziego dla nieletnich. Dopóki jednak nominacja nie zostanie podpisana, nazwisko kandydatki trzymane jest w tajemnicy.

Zasadniczo kwestja nominacji kobiet znajduje się w rękach min: sprawiedliwości, który ustalać będzie wytyczne polityki personalnej, kierując się względami rzeczowemi. To też właśnie ze względów rzeczowych nastąpi nominacja pierwszej kobiety na stanowisko sędziego dla nieletnich.

W Częstochowie wszystkie fabryki pracują.

Strajk robotników przemysłu włókienniczego, prowadzony w Częstochowie dla poparcia łodzkiej akcji strajkowej, zlikwidowany został całkowicie.

Wszyscy strajkujący jeszcze robotnicy podjęli pracę, tak, że, w chwili obecnej fabryki czynne są normalnie.

Nowe źródła siarczane.

W Nadrzeciu pod Sandomierzem ujawnione zostały źródła siarczane Przeprowadzone badania chemiczne wykazały zawartość siarkowodoru wyższą niż w Busku i Solcu.

Komisja rzeczoznawców dla zbadania odszkodowania za Chorzów.

Stały trybunał międzynarodowy w Hadze postanowił na podstawie zapadłej dnia 13 września br. decyzji w sprawie sporu polsko-niemieckiego o Chorzów zamianować inżyniera norweskiego Emila Collitta, szwajcarskiego inżyniera Hansa Hertzoga i generalnego dyrektora norweskiej fabryki karbidu w Hafslund. Ivara Hoeya, członkami komisji rzeczoznawców, która ma zbadać sprawę wysokości odszkodowania polskiego za Chorzów. Członkowie ci mają się zgłosić w sekretarjacie trybunału międzynarodowego do dnia 1 listopada.

Bójka w rzeźni.

Rzeźnia bałucka w Łodzi stała się widownią krwawego zajścia na tle strajkowem. O godz. 11 przed południem do rzeźni przybyli robotnicy rzeźniccy, w celu sprawdzenia, czy odbywa się ubój. Okazało się wówczas, że hurtownicy sami sobie radzą i na własną rękę dokonywują uboju.

Robotnicy wezwali hurtowników, ażeby bydło, przygotowane do uboju, odprowadzili do obór. Gdy wezwanie to nie odniosło skutku, strajkujący zwolnili bydło z pęt i wypuścili je na ulicę. Wyniknęła stąd awantura, która przerodziła się w bójkę. W rezultacie prezes związku hurtowników mięsnych Szmul Rosensohn i Jakób Lewkowicz zostali ranni od cięcia nożami. Do broczących krwią rzeźników wezwano pogotowie ratunkowe.

Śląski dowcip na temat „Zeppelina“.

Jeden z pociągów na linji Mysłowice—Katowice natrafiał na swojej drodze na ciągłe jakieś przeszkody, które powodowały pozaprogramowe przystanki. Pasażerów irytowało to, jeden z nich jednak, jakiś dowcipny ślązak, użył sobie w tej sytuacji aktualnym dowcipem, wykrzyknąwszy: »Pierona, jedziemy tak długo, jak ten Zeppelin do Ameryki!«. Dowcip przyjęli towarzysze podróży salwą śmiechu i już w lepszych humorach znosili figle pociągu.

Miljarder — socjalistą

Wnuk amerykańskiego miljardera Williama Vanderbilta, Fryderyk Vanderbilt, liczący obecnie 25 lat, zgłosił przystąpienie do partji socjalistycznej.

Ustrój parlamentarny na przełomie.

Niedomagania i wady dzisiejszego parlamentaryzmu.

W ostatnich latach nietylko w Polsce, ale i w wielu innych krajach coraz to częściej odzywają się głosy, domagające się zreformowania parlamentaryzmu, który w wielu państwach w dzisiejszej swej postaci już nie jest w stanie współdziałać z rozwojem państwa.

Parlamentaryzm współczesny tworzy bowiem ciała ustawodawcze (jak np. w Polsce) tak rozdrobnione w swym składzie, tak ciężkie i chwiejne w działaniu, ciała wykazujące niepokojący często upadek obyczajowy, a przedewszystkiem tak katastrofalną dla państwa bezsiłę, że znawcy parlamentaryzmu przepowiadają bliski jego koniec.

Jeszcze przed zmianą konstytucji włoskiej, co jak wiadomo, spowodowało w Italji zmianę ustroju, dyktator włoski Benito Mussolini oświadczył w wywiadzie prasowym, że „parlamentaryzm już się przeżył. Dawniej kilkuset posłów mogło z pożytkiem reprezentować naród, obecnie jednak szef rządu musi mieć władzę absolutną“.

Do powyższych słów Mussoliniego dodać nawiasem można, że Włochy, zanim jeszcze stworzyły nowy, ich zdaniem lepszy ustrój, były zdaje się jedynym krajem w Europie, w którym skonstruowana przez Mussoliniego ustawa wyborcza stworzyła warunki, gwarantujące silną i trwałą większość w parlamencie włoskim, posiadającą imponujący zasób energji i woli twórczej.

Inny znawca parlamentaryzmu p. Charles Benoit wyraził się swego czasu, że „prawdziwy parlamentaryzm nie istnieje już od jakichś lat 25 ciu. Jedynie umiarkowaniem parlamentaryzm może zaświadczyć, że nie jest przeżytkiem, w przeciwnym zaś razie wszystko przemawia za tem, że nastąpi upadek parlamentaryzmu“.

Był czas, jeszcze przed przewrotem majowym, że kwestja naprawy ustroju parlamentarnego była aktualną w prasie polskiej.

Wówczas to poseł Stroński w „Warszawiance“ niedomagania parlamentaryzmu polskiego widział w naruszaniu koniecznej równowagi podstawowej między rządem, prezydentem Rzpltej a sejmem, dążącym do wszechwładzy, wysoce szkodliwej dla rozwoju państwa; dalej w braku trwałej większości, sprowadzającym chaos i rozprężenie w dziedzinie rządzenia krajem; w końcu w prawie zupełnej bezsile senatu i w upadku obyczajowym posłów i senatorów. Parlamentarzysta ten przepowiedział zanik parlamentaryzmu, jeżeli on sam nie będzie czuwał nad podstawami swego istnienia, t. zn. nad równowagą władz, dobrem prawem wyborczem, zabezpieczeniem prac ustawodawczych i lepszym poziomem obyczajowym.

Poseł Poniatowski w „Kurjerze Porannym“ domagał się wówczas innego sposobu tworzenia rządu. Według autora rząd winien tworzyć się nie przez rokowania i intrygi kuluarowe, premjer, powołany przez prezydenta, nie powinien targować się ze stronnictwami, ale samodzielnie dobierać sobie musi ministrów i potem ze zdecydowanym programem zjawić się przed sejmem.

„Kurjer Łódzki“ stwierdził znów wtedy, że idea udziału oraz kontroli narodu w dziedzinie rządów wykoszlawiła się, a nawet zniekształciła całkowicie ciała ustawodawcze, mające wytyczyć drogi, po których państwo idzie w swym procesie rozwojowym; że ciała te nietylko nie są w stanie spełniać swej misji, ale rozbite i rozproszkowane w swym składzie, częstokroć są jeno ciężką kulą u nóg państwa, hamując jego wysiłki i pacząc jego poczynania. Zamiast twórczego programu, parlamenty wytwarzają atmosferę niepewności i chwiejności. Zdaniem tego pisma, zło leży w naszej fatalnej ustawie wyborczej, rozdrabniającej polityczne siły społeczeństwa.

Ostatnio kwestją kryzysu parlamentaryzmu zajął się premjer Bartel. Premjer Bartel jest zasadniczo zwolennikiem kontroli rządu przez parlament, a jawność działalności rządów uważa za trwały i charakterystyczny przymiot nowoczesnego państwa. W myśl tego więc, powoływanie władz rządowych powinno być atrybucją głowy państwa, a nie ciała, którego zadaniem jest kontrola tej władzy. Zdaniem premjera Bartla, rząd powinien co roku składać sprawozdanie z całokształtu swej działalności i na tej podstawie może odbywać się dyskusja w sejmie. Odpowiedzialność rządu przed parlamentem winna być jednak tak skonstruowaną, aby nie dawała pola do nadużyć politycznych i osobistych. Jedynie kierownik rządu, czyli premjer winien odpowiadać za rząd przed parlamentem.

W sprawie ordynacji wyborczej zaznaczył premjer, że wydaje mu się pożądane podniesienie cenzusu wieku do lat 24 lub 25. Wzmocniłoby się przez to powagę aktu wyborczego i usunęło nierówności.

Wszystkie te wymienione głosy świadczą aż nadto wyraźnie, że ustrój parlamentarny nietylko w Polsce, ale i w innych krajach wchodzi na drogę przełomową.

Gmach parlamentaryzmu współczesnego zaczyna zarysowywać się poważnie i runie, jeżeli nie znajdzie w sobie żywotnych sił, narody zaś obiorą sobie inną formę mniej lub więcej demokratycznego rządzenia krajem. L. Ł.

Kobieta burmistrzem i admirałem floty angielskiej.

New Jork gościł niedawno z wielkiemi honorami burmistrza angielskiego miasta Southampton, który przybył do Stanów Zjednoczonych z oficjalną wizytą.

Gość przybył do Ameryki na pokładzie wielkiego parowca »Leviathana«, który przy wjeździe do portu newyorskiego wywiesił na swym maszcie flagę burmistrzów Southamton, udekorowaną godłami z czasów wojen Białej i Czerwonej Róży.

W porcie gość angielski przesiadł się na specjalnie dlań przeznaczony jacht municypalności newjorskiej »Malcolm«, również udekorowany flagami angielskiemi i flagą burmistrzów Southampton na maszcie.

Gdy »Malcolm« przybijał do brzegu wszystkie stojące w porcie statki floty amerykańskiej oddały pokłon flagami, rozległa się salwa 18 dział, a w powietrzu unosiło się kilka eskadr samolotów. Tak wymagał ceremonjał, należny burmistrzowi miasta Southampton, który z tytułu swego urzędu jest admirałem floty angielskiej.

Oczom oczekujących tłumów ukazała się drobna postać siwej staruszki w szkarłatnej todze i złotym łańcuchu burmistrzowskim na szyi. Była to właśnie pani Lucja Marion Foster Welch, tysiąc dwieście trzydziesty siódmy burmistrz miasta i powiatu Southampton«.

Błazeństwo sowieckie.

Czerwony chrzest Zagłębia Dąbrowskiego.

MOSKWA, 18. 10. Sowiecki tygodnik »Trybuna Radziecka«, redagowany w języku polskim, donosi że prasa sowiecka zmieniła z polecenia swych zwierzchników nazwę Zagłębia Dąbrowskiego w Polsce na »Czerwone Zagłębie«, chcąc podkreślić w ten sposób »oddanie proletarjatu Zagłębia sprawie rewolucji komunistycznej«.

Nowe linje kolejowe.

Łazy—Iwerce—Katowice—Częstochowa—Działoszyn—Kraków—Miechów.

Przed kilku dniami odbyło się w Warszawie posiedzenie rady kolejowej państwowej, na którem po długich dyskusjach postanowiono między innemi budowę linji kolejowej Łazy — Iwerce. Linja ta będzie najdłuższą w Polsce, gdyż długość jej wyniesie 502 klm. Przetnie ona państwo polskie w poprzek z zachodu na wschód i będzie służyć głównie dla wywozu węgla na wschód.

Oprócz tej linji na terenie województwa kieleckiego mają być zbudowane linje: Kraków — Miechów i Radom — Warszawa, co znacznie skróci drogę z Krakowa do Warszawy.

Wreszcie trzecia linja to Katowice—Częstochowa—Działoszyn, która ma służyć do przewozu węgla do Gdyni ze stacją zbiorową w Wojkowicach. Zastanawiano się też gruntownie nad funduszami, z jakich te linje mają być budowane. Odrzucono przedewszystkiem myśl czerpania kapitałów na inwestycje z nowych podwyżek taryf. Przyjęto natomiast rezolucję, wzywającą rząd, ażeby ułatwieniami koncesyjnemi starał się zainteresować obcy kapitał budową dużych linji kolejowych i ich eksploatacją.

Komisja zdając sobie sprawę z ważności dla państwa rozbudowy sieci kolejowej, nie wahała się wskazać rządowi, że na razie droga do tego wiedzie przez przedsiębiorczość prywatną. Naturalnie małe odcinki mogłyby być budowane z nadwyżek eksploatacyjnych.

Proces Fryderyka Wieszatiela z Polską.

Ze strony „Wieszatiela" staje marszałek Wolny.

Fryderyk Habsburg, który otrzymał przydomek »Wieszatiela« za swój zbrodniczy stosunek do polaków, których wieszał masowo, prowadzi z państwem polskiem proces o dobra cieszyńskie. Adwokatem Wieszatiela jest marszałek sejmu śląskiego Wolny, któremu bardzo często powierzane są sprawy przez wszelakiego rodzaju męty.

»Polska Zachodnia« przypomina o jednym z takich procesów.

W marcu 1924 toczył się przed izbą karną w Katowicach proces przeciwko wojskowemu szpiegowi niemieckiemu Döringowi, niemieckiemu obywatelowi. Przewód sądowy stwierdził zbrodnię szpiegostwa wojskowego, uprawianego przez Döringa na rzecz Niemiec. Skazany on został na 5 lat ciężkiego więzienia. Proces ten wykazał także, iż Döring miał kontakt z wybitnymi członkami »Volksbundu«, z redakcją »Kattowitzer Zeitung« i z dyrekcją Huty Królewskiej. Za zgodą naczelnego dyrektora tej huty Bernharda pracował Döring w biurze dyrekcji i pod tym pozorem przebywał w Polsce jako obcy obywatel i uprawiał szpiegostwo wojskowe.

Pod zarzutem współwiny aresztowano wtedy i dyr. Bernharda i osadzono go w więzieniu śledczem w Katowicach. Obrony prawnej Bernharda podjął się p. Wolny. Bernhard został uwolniony, bo nie zdołano mu udowodnić, iż wiedział o szpiegowskiej działalności Döringa.

Niedługo po procesie zrezygnował ze służby sądowej aplikant Brill, który prowadził śledztwo sądowe w tym procesie. Otrzymał dobrze płatną posadę syndyka prawnego w dyrekcji huty Królewskiej i podobno dorobił się mająteczku ziemskiego na Pomorzu. Również wtedy zrezygnował ze służby państwowej dozorca więzienia Brzoza, pod którego dozorem znajdował się Döring, Bernhard i inni. Brzoza otrzymał dobrą posadę magazyniera w hucie Królewskiej.

P. Wolny został w roku 1925 członkiem rady nadzorczej zjednoczonej huty Królewskiej i Laury«. Zbieg okoliczności bardzo dziwny...

Napad bandytów na włościan pod Dąbrową.

Strzały, gonitwa i smutny koniec.

4 maja br. około godziny 16-tej z jarmarku w Dąbrowie Górniczej wracało dwuch włościan do wsi Antoniowa, Stanisław Frąckowiak i Józef Kluza, prowadząc kupioną na jarmarku krowę. Skoro znaleźli się niedaleko wsi Antoniowa, nagle z zarośli wyskoczyło dwuch zamaskowanych chustkami do nosa mężczyzn z rewolwerami i mierząc do wieśniaków, poczęli krzyczeć: »Ręce do góry!«.

Napadnięci przerażeni stanęli, lecz po chwili namysłu rzucili się do ucieczki w przeciwnych kierunkach.

Posypały się strzały, po których Kluza ukrył się w przydrożnym rowie i leżał spokojnie, Frąckowiak zaś uciekał co sił w dalszym ciągu.

Ku niemu też rzucili się bandyci z okrzykiem: »Za nim! Dlatego ucieka, bo przy nim są pieniądze!«

Domniemania opryszków były słuszne, gdyż Frąckowiak miał przy sobie 600 złotych, był jednak sprytniejszym od bandytów i w czasie ucieczki odrzucił od siebie pieniądze pod gęsty krzak, czego ci nie zauważyli. Zaciekła gonitwa trwała bez przerwy i niewątpliwie skończyłaby się tragicznie dla Frąckowiaka, gdyby nie pomoc, która nadeszła, zwabiona odgłosami licznych strzałów rewolwerowych, które na szczęście nie zraniły żadnego z napadniętych.

Na widok nadchodzącej pomocy, bandyci zaprzestali gonitwy i zbiegli do pobliskiego lasu. Zarządzony niezwłocznie pościg, został uwieńczony schwytaniem jednego ze sprawców napadu, mianowicie 25-letniego Piotra Dworczyka, mieszkańca Gołonoga, kol. Trzydziesty, bez zajęcia, sądzonego już za napady.

Dworczyk zaparł się udziału w napadzie, znalezione jednak w jego spodniach 15 kul rewolwerowych, owinięte w chustkę z otworami na oczy, którą Dworczyk użył za maskę w czasie napadu, nie wymagało dobitniejszych dowodów jego winy.

Dworczyk nie wyjawił jednak swego współtowarzysza, a co do posiadania rewolweru oświadczył, że ma ukryty, lecz nie wyda go, gdyż »kocha się w broni«.

W poszukiwaniu miejsca ukrycia rewolweru, znaleziono w mieszkaniu Dworczyka tylko mnóstwo śladów od kul rewolwerowych, stwierdzających, że Dworczyk przed napadem odpowiednio się przygotowywał.

Na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Sosnowcu, wobec nieujawnienia drugiego sprawcy napadu, zasiadł tylko Dworczyk. Po przesłuchaniu kilkunastu świadków, sąd wydał wyrok, skazujący bandytę na sześć lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Krwawy porachunek.

Straszny cios nożem w plecy.

Niebezpieczny nożowiec 21-letni mieszkaniec Dąbrowy Górniczej (Kościuszki 47) Eugenjusz Mosur, stanął w dniu wczorajszym przed sądem okręgowym, jako oskarżony o ciężkie pobicie 19-letniego Władysława Grzanki (Limanowskiego 1). Mosur, czując nienawiść do rodziny Grzanków, napastował ich, aż wreszcie w dniu 19 sierpnia b. r. podczas zabawy, urządzonej w ogródku przy ul. Kościuszki, spotkał Władysława Grzankę i bez najmniejszego powodu zadał mu straszny cios w plecy nożem. Grzanka z jękiem osunął się na ziemię. Przewieziony do szpitala przebył tam dłuższy czas z powodu ciężkiego uszkodzenia płuc. Nożowiec skazany został na sześć miesięcy więzienia.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Październik 19 Piątek

Dziś: Piotra
Jutro: Jana
Wschód słońca 6.08
Zachód " 4.55

RADJO.

KATOWICE.

Piątek 19 — października.

15.45 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16.— Muzyka z płyt gramofonowych.
17.10 Wykład historji Polski.
17.35 Transmisja odczytu z Krakowa.
18.— Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
19.— Rozmaitości.
19.20 Przerwa.
19.30 „Przegląd radjowy".
19.55 Komunikat rolniczy.
20.05 Przerwa.
20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT
22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Ogólna.

(o) **Pieczęcie komunalnych kas oszczędności.** Wobec poruszonych wątpliwości, ministerjum spraw wewnętrznych wyjaśnia, iż komunalne kasy oszczędności mają prawo, a nawet obowiązek używania pieczęci owalnych z godłem państwowem pośrodku i z napisem w otoku: »Komunalna kasa oszczędności (powiatu, miasta, województwa)«.

(o) **Reemigracja robotników sezonowych z Niemiec.** Urząd emigracyjny przystąpił do zorganizowania reemigracji z Niemiec sezonowych robotników rolnych, biorąc za wzór lata ubiegłe. Przedewszystkiem czynione są starania w celu wprowadzenia dogodnych połączeń kolejowych, z których mogliby korzystać powracający robotnicy. Sprawa wymiany pieniędzy i opieki nad reemigrantami w punktach granicznych powierzona została polskiemu towarzystwu emigracyjnemu.

(s) **Z inspektoratu pracy.** Wczoraj w inspektoracie pracy, pod przewodnictwem inż. Gallota, odbyła się konferencja z przedstawicielami robotników przemysłu metalowego w celu opracowania i uzgodnienia projektu umowy warunków pracy i płacy w przemyśle metalowym Zagłębia Dąbrowskiego.

(s) **Zmiana na stanowisku inspektora pracy.** Inspektor pracy inż. Gallot z dniem 1 listopada br. przechodzi na stanowisko okręgowego inspektora pracy na Górnym Śląsku. Stanowisko inspektora pracy w Sosnowcu ma objąć p. Federowicz, dotychczasowy inspektor pracy w Grudziądzu. Ogólny jednak nadzór nad tutejszym inspektoratem pracy pozostanie jeszcze jakiś czas w rękach inż. Gallota.

(s) **Legjoniści i peowiacy.** Komisja rejestracyjna zjazdu legjonistów i peowiaków urzęduje w środy i soboty od 7 do 9 godz. wiecz. w lokalu związku strzeleckiego przy ulicy Traugutta.

Zainteresowani winni się zgłosić celem wypełnienia kart rejestracyjnych.

(s) **Wystrzegać się oszustów.** Jacyś sprytni oszuści kręcą się po domach i biurach, a przedstawiając się za pracowników telefonów, żądają specjalnych jakichś dopłat i opłat zaległych za telefony. Oszuści posuwają się nawet do takiej bezczelności, że grożą odcięciem linji telefonicznej. Jak się dowiadujemy, zarząd telefonów żadnych dopłat nie pobiera i żadnych inkasentów do interesantów nie posyła, wszelkie zaś opłaty wpłaca się do banku jak to było dotychczas.

W razie zjawienia się fałszywych inkasentów, należy ich oddać w ręce policji.

(s) **Kradzieże.** Zofji Kosteckiej, ul. 1 Maja 11, skradziono garderobę, wartości 110 zł.

Sabinie Wajryb, Targowa 5 skradziono w fabryce »Decorum« 17 kg. proszku muszkatelowego, wartość 500 zł.

Z Sosnowca.

Numery poniedziałkowe „Expresu Zagłębia".

Poczynając od d. 22 b. m., przystępujemy do wydawania numerów poniedziałkowych. Pierwszy więc numer poniedziałkowy ukaże się już w najbliższy poniedziałek.

Po świętach, jakie przypadną w tygodniu numerów wydawać nie będziemy.

Ogłoszenia do tych numerów i wszelkie komunikaty prasowe do numerów poniedziałkowych należy nadsyłać do redakcji nocnej przy ul. Teatralnej nr. 1, vis-à-vis teatru, telefon nr. 6-92.

Wszystkie filje i oddziały nasze, zarówno, jak i główna administracja w Sosnowcu w niedziele czynne będą tylko do godz. 9 rano.

Z Będzina.

Rozwiązanie będzińskiej rady miejskiej.

Sprawa przeprowadzenia nowych wyborów do będzińskiej rady miejskiej stała się aktualną.

Dowiadujemy się, że termin wyborów wyznaczony jest na 9 grudnia, natomiast rozwiązanie rady ma nastąpić 5 listopada r. b.

Urzędowe zawiadomienie w tej sprawie spodziewane jest w najbliższych dniach.

(b) **Ziemniaki dla bezrobotnych.** W związku z nadchodzącą zimą, wydział opieki społecznej magistratu, wystąpił z wnioskiem do zarządu miasta o wyasygnowanie pewnej sumy na zakup ziemniaków dla bezrobotnych i biednych mieszkańców Będzina.

Sprawa zaopatrzenia biednych, a w szczególności dziatwy w ciepłą odzież będzie również tematem jednego z najbliższych posiedzeń zarządu miasta.

(b) **Pomnik ku czci poległych 11 p. p.** Dnia 20 i. j. jutro w sło-

rostwie o godz. 5.30 po poł. odbędzie się posiedzenie członków prezydjum komitetu budowy pomnika ku czci poległych oficerów i żołnierzy 11 p. p. ziemi będzińskiej.

(b) 10-lecie niepodległości. D. 25 b. m., w sali starostwa o godz. 5.30 po poł. odbędzie się posiedzenie powiatowego komitetu wykonawczego obchodu 10-lecia niepodległości Polski.

(b) O zatrzymanie tramwaju w nagłych wypadkach. Wczoraj o godzinie 12 w południe miał miejsce następujący wypadek.

Do tramwaju w starym Będzinie weszła jakaś kobieta, około lat 30. Tramwaj ruszył w stronę Sosnowca. Nagle nasza pasażerka przypomina sobie, że zostawiła torebkę wraz z większą sumą pieniędzy w sklepie, wstaje i ze łzami w oczach prosi konduktora o zatrzymanie tramwaju.

Konduktor narazie tramwaju zatrzymać nie chciał, ale w końcu dał znać motorniczemu, by wóz zatrzymał. Motorniczy nr. 629 zwolnił, lecz tramwaju nie zatrzymał zaraz, dopiero na najbliższym przystanku tramwajowym. Wtedy było już zapóźno, nieszczęśliwa kobieta zanosiła się od płaczu. Całkowitą winę w tym wypadku ponosi motorniczy, gdyż wiedząc o co chodzi, na dany sygnał powinien tramwaj zatrzymać.

Możeby zarząd tramwajów zechciał uwiadomić swych funkcjonarjuszy, by w nagłych i ważnych wypadkach, zatrzymali wóz tramwajowy natychmiast, a nie dopiero na najbliższym przystanku.

(b) Młodociani pajęczarze wraz z paserką w rękach policji. Czternastoletni Kazimierz Socha i piętnastoletni Stefan Teodorczyk, zamieszkali przy rodzicach w koszarach wojskowych, pomimo swego młodocianego wieku poczęli uprawiać kradzież bielizny ze strychów. Pomimo dwukrotnej kary, jaką odbyli w policyjnym areszcie, nie mówiąc już o wygarbowanej skórze przez rodziców, tak im się kradzieże spodobały, że onegdaj wypuścili się na nową wyprawę na strych, lecz wraz z łupem zostali zatrzymani przez policjanta. Podczas badania przyznali się do trzech kradzieży: u Jakóba Wnuka, ul. Zamkowa nr. 12, Ryfki Londnerowei, 3-go maja 8 i u Jakóba Bruknera na Starym Rynku w Będzinie. Skradzioną bieliznę sprzedawali za marne grosze znanej paserce Helenie Rusin, zam. przy ulicy Warpiennej 14. Małoletnimi przestępcami zajął się sędzia śledczy. Paserce małoletnich złodziei Helenie Rusin, wytoczono sprawę sądową.

(b) Kradzież trzewików. Juljanowi Pikusowi w jednej z miejscowych restauracyj podczas pogawędki skradziono trzewiki, wartości 22 zł. O kradzież posądzony został jeden ze współbiesiadników.

Z Czeladzi.

(c) Udogodnienie. W dniu święta 10-lecia niepodległości wszystkie domy muszą być przystrojone flagami przepisanemi przez pana prezydenta Rzeczypospolitej. Chcąc przyjść z pomocą mieszkańcom, magistrat zawiadamia tą drogą, że podejmuje się sprowadzenia flag po cenach: dużego rozmiaru 168X254 cm. po 18 zł., średniego 90X144 cm. 9 zł., i mniejszego 80X128 cm. 8 zł.

Kolory flag są cynobrowe, odporne na deszcz i słońce. Zamówienia przyjmuje wydział administracyjny pokój Nr. 9 do dnia 1 listopada.

(c) Zamknięcie parku. Z dniem 15 b. m. park miejski został zamknięty dla użytku publicznego.

(c) Pogrzeb ofiar nędzy. Dziś odbędzie się pogrzeb Bubkowej i jej córki, otrutych esencją octową.

(c) Za pijaństwo. Policja pociągnęła do odpowiedzialności Muchę Eeliksa za to, iż w stanie nietrzeźwym przybył na komisję przeglądową.

(c) Uchylał się od obowiązku służby wojskowej i został za to aresztowany i odstawiony na komisję poborową Miklaszewski Józef z Węgrody Dolnej.

(c) Ładna matka. Skwarczyńska Petronela, Zamurna 42, zameldowała policji, że synowa jej Skwarczyńska Helena zostawiła u niej siedmiomiesięczne dziecko, a sama poszła w świat. Troskliwej matki poszukuje policja.

(c) Zatrzymanie włóczęgi. Policja zatrzymała Maćkowską Zofję bez określonego zajęcia i miejsca zamieszkania. Zatrzymaną Maćkowską odesłano do wydziału śledczego.

(c) Za brak cennika policja pociągnęła do odpowiedzialności Rozencweiga Herszlika, zamieszkałego na Piaskach.

Z Grodźca.

(g) Miła córeczka. 27-letnia Marjanna Swiadek, mieszkanka Grodźca, odpowiadała przed sądem okręgowym za pobicie swej matki podczas kłótni na tle nieporozumień rodzinnych. Wyrodna córka skazana została na miesiąc więzienia.

Z Dąbrowy.

(d) Posiedzenie komisji ogólnej odbędzie się dziś o godzinie 7 wieczorem w magistracie.

(d) Wizyta wojewódzka. Onegdaj o godzinie 11 rano do komisarjatu w Dąbrowie przybył komendant wojewódzki p. p. Ludwikowski, celem dokonania wizytacji.

(d) Strajk w hucie „Paulina“ w Zagórzu. Wczoraj w hucie »Paulina« w Zagórzu o godzinie 3 rano został wywołany strajk.

Zastrajkowało 120 szmelcerzy i hutników. Robotnicy domagają się podwyżki i regulacji płac.

Obserwacja przy piecach, oraz pozostali robotnicy pracują nadal.

(d) Ofiara nędzy. Dnia 17 o godzinie 16.30 na dworcu kolejowym w Dąbrowie pasażerowie, czekający na pociąg, byli świadkami tragicznej sceny, jaka się odegrała w bufecie drugiej klasy.

Oto niejaki Adam Bernard, lat 48, technik drogowy, bez stałego miejsca zamieszkania, usiłował pozbawić się życia przez wypicie dwuch flaszeczek esencji octowej. Wezwany lekarz udzielił desperatowi pierwszej pomocy, poczem w stanie, nie za-

Krwawa zemsta.

135.

W kilka minut przejście zostało oczyszczone. Górnicy przez swobodny otwór rzucili się do galerji, lecz zaledwie uczynili kilka kroków, wstrzymali się zdziwieni.

Bartoli stanął również.

Z głębi otworzonej galerji, jak z płonącego pieca, buchnął na nich potok duszącego gorącego powietrza. Zabrakło im tchu w piersiach, zdawało im się, że się duszą. Po kilku chwilach jednak zaczęli posuwać się naprzód wązkiemi korytarzami, prowadzącemi do galerji św. Enimji. Na czele postępował Bartoli.

Nagle zatrzymał się. Gorąco stało się znowu duszące i zwiększało się coraz więcej, w miarę oddalania się od stacji z windą. W tem, w głębi galerji spostrzegli punkt świecący.

— Lampa! lampa!—zawołali uradowani.

Jeżeli był tam jaki człowiek, z pewnością musiał nim być Filip w towarzystwie Klary.

Spoglądali wzrokiem natężonym i milczeli.

Swiatło zwiększało się, stawało się ogromnem, zdawało się obejmować całą szerokość galerji. Zdaleka widać w niem było barwy białą i błękitną.

— Pożar! pożar w kopalni! — wydarł się nagle okrzyk ze wszystkich piersi.

Rzeczywiście szerzył się ogień w galerji św. Enimji, a prawdopodobnie i w łączących się z nią ciasnych korytarzach.

Górnicy cofnęli się. Iść naprzód, było to narażać się na śmierć niechybną i straszną.

Bartoli jednak usiłował postępował dalej.

Dwa razy rzucał się ku błękitnym, zapełniającym galerję płomieniom i za każdym razem padał na ziemię. Musiano pochwycić go na ręce i unieść, pomimo oporu i rozpaczy na myśl, że dwie ukochane istoty pozostawia na pastwę ognia.

Cała kopalnia była zagrożoną pożarem, jeżeliby szalejącemu żywiołowi nie pozostawiono natychmiast przeszkody. Należało przeciąć komunikację, wznieść mur w poprzek, przegradzający galerję.

Górnicy wiedzą, co czynić w tak tragicznych okolicznościach i za nim płaczący z rozpaczy Bartoli wydał im rozkazy, zaczęli sami ściągać piasek, ułamki skały i glinę.

Wysokość tej przegrody wzrastała szybko i zdawało się, że Bartoli obojętnie spoglądał na tę pracę.

Nagle oprzytomniał, zrozumiał o co chodzi i rzucił się ku górnikom.

— Wstrzymajcie się! skazujecie na śmierć Klarę i Filipa. Jest to jedyna droga, którą mogą szukać ratunku, a wy ją przecinacie! To okropne! nie zgadzam się na to! Nie chcę być zabójcą własnego syna i tej biednej dziewczyny!... Należy jeszcze czekać... do ostatniej chwili, do ostatniej sekundy.

Robotnicy, zmieszani spoglądali na siebie. Jeden ze sztygarów, najstarszy wiekiem ze wszystkich pracowników kopalni, niejaki Mazurier, podszedł do Bartolego i rzekł z uszanowaniem:

— Nie można czekać, panie...

— Ja rozkazuję!

— Każda minuta, każda sekunda grozi katastrofą ..

— To, co robicie, jest okrutne...

— Wiemy, że poświęcamy ich... i czynimy to ze zgrozą... ale potrzeba.. potrzeba...

— Zabraniam wam!...

— Jeżeli pan zabroni, będziemy posłuszni... chociaż tam, na górze, nasze żony i dzieci nie widząc nas wracających, płaczą u szybu,.. Usłuchamy pana, wszak prawda towarzysze? — dodał, zwracając się do gromadki pracujących górników.

— Usłuchamy — odrzekli po cichu — ale pociągnie to za sobą zupełną ruinę kopalni i śmierć nas wszystkich, nie przyczyniwszy się niczem do ocalenia p. Filipa i p. Klary.

— Oni mają słuszność—odezwał się znowu Mazurier — i nie przesadzają. Niech pan patrzy na nich, drżą, ale nie z obawy o siebie, tylko ze zgrozy, na myśl, że za tą przegrodą przeklętą znajdują się te biedne dzieci... Oni mają rację... bo widzi pan, w przeciwnym razie, sami ściągnęlibyśmy katastrofę straszną. Ogień rozszerza się ciągle przed chwilą jeszcze cała część galerji, w której stoimy, była zupełnie ciemną. a teraz widno już w niej, jak w dzień na powierzchni ziemi... Pożar postępuje... powietrze rozrzedza się tak, że z trudnością oddychamy... Siły opuszczają nas... Zdaje nam się, jak gdybyśmy na piersiach mieli jakiś ogromny, tłoczący nas ciężar... Za kilka minut, jeżeli pan będzie się opierał, a kto wie, czy już nie jest za późno, ogień dosięgnie windy... Ze starej kopalni napływa gaz, który się zajmie i spali nas żywcem... Płomienie podniosą się szybem w górę i ogarnął budynki...

c. d. n.

grażającym jego życiu, przewieziono go do szpitala w Będzinie.

Przyczyna samobójstwa — brak pracy i środków do życia.

(d) **Pożar na kol. Zawodzie w Kazimierzu.** W ub. środę wieczorem z niewiadomych przyczyn wybuchł na kolonji Zawodzie koło Kazimierza groźny pożar, który dzięki natychmiastowej akcji ratowniczej, większych szkód wyrządził.

Zapalił się chlew Mikołaja Szewczyka, od niego z łatwością zajął się chlew sąsiedni, przy którym stała szopa drewniana kryta papą. Ogień coraz szersze zataczał kręgi, iskry buchały, wiatr dopomagał, nagle wiatr silniej zadął i rzucił snop iskier na dach szopy i sąsiedniego domu parterowego, krytego papą, słomą i gontami. Szopa i chlewy spopnęły doszczętnie, dom pozostał, ale bez dachu. Szkody wynoszą około 3200 zł.

(d) **Znów ta sama.** Onegdaj policja aresztowała znaną na terenie Dąbrowy złodziejkę Annę Wójcikową (Kopernika 2), która usiłowała skraść ze sklepu Schenchafta przy ulicy Sobieskiego, damskie swetry.

Przedwczoraj Wójcikowa usiłowała skraść paczkę z watą w jednym ze sklepów w Dąbrowie.

(d) **Kradzież gęsi.** Z komórki Adamczyka Juljana w Gołonogu, skradziono 9 gęsi, wartości 100 zł.

Z Zawiercia.

(z) **Z posiedzenia komitetu rozbudowy.** Wczoraj w magistracie odbyło się posiedzenie komitetu rozbudowy z udziałem delegata wojewódzkiego inż. Mańkowskiego. Prezydent Klepa przedstawił projekt przepisów budowlanych dla miasta, do którego wniósł kilka poprawek delegat województwa, uznając projekt za dobry.

Projekt ostatecznie opracowany zostanie przez magistrat, poczem przedstawiony zostanie radzie miejskiej. Następnie zakwalifikowano 6 podań o pożyczki budowlane z banku gospodarstwa krajowego w łącznej sumie 80 tys. złotych.

(z) **O przyłączenie do sieci elektrycznej miejskiej.** Wczoraj bawili w magistracie dyr. kasy chorych dr. Michałowski i inspektor dr. Ryder w sprawie połączenia nowego ambulatorjum kasy chorych w domu Loewensteina z siecią elektryczną miejską. Magistrat zgodził się połączyć ambulatorjum z siecią, wpłynie to jednakże na zmniejszenie światła na ulicach, ponieważ **sieć miejska jest przeciążona.**

(z) **Pożar w T. A. Z.** Onegdaj około godziny 12 w nocy w fkaln B. skutkiem samozapalenia się przędzy powstał pożar, który w ciągu 15 minut ugasiła straż fabryczna. Strat jeszcze nie obliczono.

(z) **Wyskoczył oknem.** Cyprjan Gruszka, lat 70, umysłowo chory; zamieszkały przy ul. Krótkiej 54, w przystępie ataku wyskoczył oknem z pierwszego piętra. Gruszka doznał wstrząsu mózgu i zmarł w nocy.

(z) **Niefortunny fabrykant pieniędzy.** Wacław Seler, Polna 4, chciał robić konkurencję mennicy państwowej i w tym celu urządził sobie fabryczkę bilonu. Zakres pracy Selera obejmował 50 groszówki i złotówki. Policja jednak, obserwująca od dwuch tygodni Selera przerwała pięknie zapowiadającą się produkcję fabryki i osadziła fabrykanta w kozie.

Wściekła pogoń auta policyjnego za pociągiem.

Na dworcu krakowskim schwytano bandę złodziejską z Warszawy,

Od kilku dni funkcjonarjusze urzędu śledczego w Warszawie chodzili jak struci. Bo też było się o co martwić.

Tuż pod bokiem, przy ulicy Hipotecznej 5, bezczelni złodzieje

okradli hurtownię herbaty

p. f. »Ronnes«. Zajechali platformą i wywieźli 9 skrzyn wartości około 30 tysięcy złotych.

Naczelnik Suchenek łącznie ze swym zastępcą komisarzem Gałczyńskim zdołali ustalić, że łupy powędrowały

na Okęcie do meliny

znanego pasera Idela Sochy (dom własny). Skrzynie pojechały następnie wozami do Radomia, gdzie wszelki ślad zaginął.

Pościgu za złodziejami podjął się jeden z najdzielniejszych współpracowników urzędu śledczego, starszy przodownik p. Henryk Lange. Po otrzymaniu instrukcji, zjawił się

incognito w Radomiu

i stwierdził, że skradziona herbata znajduje się u kupca Majera Wajcmana przy ulicy Rynkowej 7.

Gdy jednak policja wkroczyła do składu, okazało się, iż Wajcman w towarzystwie obcych mężczyzn

wyjechał przed godziną

do Krakowa, dokąd też o dzień wcześniej wysłane były wszystkie skrzynie.

Co robić? P. Lange nie stracił fantazji. Pobiegł do kilku uczciwych kupców kolonjalnych pożyczył 250 złotych,

wynajął samochód

i rozpoczął pościg za pociągiem.

Różnica w czasie wynosiła 1 i pół godziny. Chwilami auto wyciągało do 90 kilometrów. Ostatecznie p. Lange przybył o tyle wcześnie, że mógł się umyć i zjeść śniadanko u Wencla »Pod Madonną«.

Przy udziale policji krakowskiej, Wajcmana aresztowano

wprost w wagonie.

Zatrzymano też jego towarzyszów podróży: włamywacza Abrama Szrajbera, zwanego »Abuś-Pijak« oraz złodzieja-recydywistę Lejbę Rotkopfa

Wajcman miał w kieszeni frachty kolejowe

na wysłane skrzynie.

Paser Idel Socha równiez jest już uwięziony. Herbata wraca do Warszawy.

Nowy mistrz stryczka i szubienicy.

Były kat Maciejewski został... korespondentem handlowym.

Wieszanie ludzi nie należy zapewne do funkcji przyjemnych. Do tychczasowy mistrz stryczka, pierwszy kat zjednoczonej Polski, Stefan Maciejewski z Poznania, zrezygnował ostatecznie, po długotrwałej »rozterce duchowej« **ze swego stanowiska.**

Pan Maciejewski twierdzi, że do objęcia niemiłej funkcji wieszania ludzi zmusił go brak pracy i dłuższe głodowanie. Wyprawiał przestępców na tamten świat, gdyż chciał żyć, a nie mógł znaleźć innej pracy. Ale pełnił swą funkcję ze wstrętem. Po każdej egzekucji p. Maciejewski musiał zapić dokładnie niemiłe wrażenia.

Później były kat upijał się codzień ze zmartwienia, że coraz mniej kandydatów na tamten świat i jego posada staje się powoli synekurą.

Maciejewski, człowiek wykształcony — zamienił obecnie stryczek na pióro korespondenta niemieckiego w jednej z firm transportowo-ekspedycyjnych w Warszawie. Do Poznania nie chce wracać, gdyż rodzina Maciejewskiego, na wiadomość o katowskiem jego zajęciu, zerwała z nim stosunki.

Następca mistrza stryczka — Antoni Wójcik z Jabłonny, posiada podobno większy talent od nauczyciela. Wójcik, używający podczas służby pseudonimu »Braun«, pomagał Maciejewskiemu we wszystkich egzekucjach.

Pierwszy samodzielny występ nowego kata odbył się w Kołomyi, gdzie dokonał operacji niezwykle szybko i bez błędu. Najważniejsze, że Wójcik »nie bywa zmuszony« zaglądać po egzekucji do butelki.

Karaluch w melbie...

Długo niebieski ptaszek hulał po restauracjach warszawskich aż mu się noga powinęła... w Radzyminie.

Restauracja. Na sali zjawia się elegancki młody człowiek w towarzystwie damy. Zajmują miejsce przy stoliku — kelner z giętkim **ukłonem** podaje kartę.

Od jednego spojrzenia ocenił go ścia.

A gość tymczasem przejrzał menu z miną lorda, zamówił najlepszy koniak i kazał dać wyszukane zakąski.

— A kawior macie?

— Do usług szanownego pana, kawiorek świeżutki — recytował kelner, z uznaniem patrząc na gościa, co to zna się na rzeczy i da dobrze zarobić.

Momentalnie stół był zastawiony, kieliszki nalane — kelner dyskretnie się usunął i zabawa się rozpoczęła.

Młody gentelman i jego dama byli w świetnych humorach, które wzrastały jeszcze w miarę wypitych koniaków.

Po zakąskach zjawiła się na stole ryba, butelka dobrego wina, później — jako że na kolację trzeba coś lekkiego — indyczka z kompotem, no i na deser melba, kawa i likier.

— Tylko proszę prawdziwego Bolsa. Innego nie piję — dysponował gość gość.

— Słucham jaśnie pana! kłaniał się kelner.

Podano kawę, likier i melbę. Młoda para wzięła się do deseru.

Wtem— o zgrozo— w kremie znaleziono kararucha!

Olbrzymi, czarny karaluch...

Młody człowiek wstał blady od stołu. Wyraz największego oburzenia malował się na jego twarzy.

Jego towarzyszce zrobiło się słabo, była bliska omdlenia...

W restauracji konsternacja. Bieganina — goście wstają od stolików, dają się słyszeć głosy oburzenia...

Zjawia się dyrektor, przeprasza bardzo uprzejmie, zapewnia, że to jakiś wędrowny karaluch, bo u nich kuchnia czysta, jak złoto, nawet muchy niema.

Młody człowiek daje do zrozumienia, **że ma duże stosunki.**

— Rozumie pan, jakie mogą być konsekwencje — zwraca się znacząco do dyrektora.

Oczywiście dyrektor rozumie. Gościa jeszcze raz przeprasza i osobiście doprowadza go do szatni.

Naturalnie o rachunku nie było nawet mowy...

Sceny takie zdarzyły się w całym szeregu restauracyj warszawskich. Wreszcie młody smakosz i jego sympatyczna towarzyszka zjawili się w renomowanej restauracji p. Wróbla w Radzyminie.

Zamówili wykwintną kolację, tylko że kawior, którego akurat nie było, zastąpili łososiem.

Przy deserze, jakby to było umówione, młodzieniec wstał od stołu, dama dostała mdłości: znaleziono karalucha.

Mało tego: za chwilę na ścianie pojawiła się pluskwa...

Pan Wróbel szeroko otworzył oczy. U niego w lokalu? Nie, to nie możliwe! I — nie uwierzył. Powziął pewne podejrzenie, które postanowił sprawdzić.

Wezwał policjanta i polecił eleganckiego gościa poddać rewizji.

Wynik był rewelacyjny. W kieszeniach młodego człowieka znaleziono dwa pudełeczka: w jednem było kilka martwych karaluchów, w drugiem znacznie więcej żywych pluskiew...

Młoda para miała miny mocno niewyraźne. Odprowadzono ich na posterunek. Młodzieniec podał nazwisko: Stanisław Marczewski.

Marczewski przyznał się, że swoją metodę karaluchową uprawiał oddawna. Lubił się bawić, a że nie miał na to, więc uciekł się do podobnego fortelu.

Wreszcie noga mu się powinęła i niebieski ptaszek wpadł.

Głód w raju sowieckim.

Bandy żebrzących o chleb przekradają się na terytorjum Polski.

WILNO, 18.10. Fatalny stan tegorocznych zbiorów na terenie Unji sowieckiej i polityka zbożowa spowodowały, że spekulanci, licząc na większe ceny, zakupili większe ilości ziarna i ukryli je, pozbawiając tem samom ludność miast i miasteczek chleba. Szczególnie daje się to odczuć na pograniczu sowiecko-polskiem. W celu zdobycia chleba względnie mąki całe bandy przedostają się na terytorjum polskie, chodząc od wsi do wsi i prosząc o sprzedaż mąki względnie chleba. Chcąc temu przeciwdziałać, KOP. zarządził obławę, aresztując 16 osób na jednym tylko odcinku Krasne.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 18.10.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.24½
Paryż 34.83
Wiedeń 125.00
Praga 26.42
Włochy 46.72
Belgja 123.93
Szwajcarja 171.61
Dol. War. pr. obr. 8.88¼
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 99,75—100.50
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
4% Poż. Inwest. zł. 119.00—120.00—119.75
Tendencja: niejednolita

AKCJE.

Warszawa, 18.10.

Bank Dyskontowy 134.50
Bank Handlowy 120.00
Małopolski 27.—
Bank Polski 167.75—176.50
Bank Zachodni 32.50
El. Dąbrowa 88.00
Siła i Swiatło 131.00—130.—
Cukier 54.00—53.—
Węgiel 101.50
Cegielski 44.00
Lilpop 38.00—38.25
Modrzejów 37.00—36.75
Norblin 220.—
Ostrowiecki serja B i 115.00—114.—
Starachowice 47.50
Zieleniewski 140.00—145.00
Zawiercie 21.00—21.75
Tendencja: niejednolita

Wolne miejsca na dzień 19 października 1928 roku.

Kandydatów do policji państwowej na wyjazd 70, majstrów hutniczych wraz pomocnikami i bańkarzami do huty szklanej na wyjazd 12, elektromonter w miejscu 1, kandydat do obsługi stacji benzynowej z kaucją lub gwarancją 1, furmanów 2, fornal samotnych 2, robotników do kopalń na wyjazd 5, robotników do kopalń w miejscu 2, robotników do różnych robót wyjazd 30, dziewcząt do fabryki w miejscu 5, kobiet do robót rolnych na wyjazd 3, służby domowej kobiet 10.

Kolejność kandydatów, którzy będą skierowani do pracy: 1) pozbawieni doraźnej akcji państwowej, 2) korzystający z doraźnej akcji państwowej, 3) korzystający z zasiłków ustawowych, 4) poszukujący pracy. Zgłaszać się do urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 41 wolnych miejsc.

PUPP. skierował do pracy 30 osób.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Zórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa kaligrafji, pisania na maszynach, to, waroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji). Po ukoczeniu świadectwo. Ządajcie prospektów.

Stenogrnfji wyucza listownie, najszybciej, najdoskonalej Instytut Stenograficzny Warszawa, Krucza 26. (Zaawansowanym wydawnictwa).

Kupno i sprzedaż.

Tylko zł. 10, 6 pocztówek i portret, wykonany artystycznie w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „STUDJO" Sosnowiec, ul. 3-go Maja 23 vis a vis Kościółka kolejowego.

Kupię sklep z urządzeniem i mieszkaniem w Będzinie. Adresy zgłaszać do administracji „Expresu" w Dąbrowie.

Do sprzedania 2 morgi placu pod budowę, znajdującego się między ulicami Długą a Pustą. Wiadomość Pogoń, Górnicza 15, Szczepaniak.

Sprzedam tanio żakiet z kamizelką. Olszewski, Sosnowiec, 3-go Maja 7.

Posady i prace.

Fabryka Górnośląska poszukuje sub — zastępców w każdem mieście i na wsiach. Zarobek od 50 do 100 zł. dziennie sub zastępca do oddania na własny rachunek. Zgłoszenia Gener. Reprez. fabryki, Dąbrowa Górnicza, Konopnicka 21 m 5.

Zgubione dokumenty.

Zgubiono dokument wojskowy na imię Mieczysław Gębarski, wydany przez komisje zebrań kontrolnych w 1926 r.

Pająk Juljusz zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin.

Majerczyk Józef zgubił książkę wojskową wydaną w Będzinie.

Łydko Jan zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

8-go wrzesnia br. w nocy, w pociągu Warszawa — Sosnowiec, skradziono paszport, zwolnienie wojskowe, wydane w Kielcach, na imię Majera Gutfreunda.

Surowiec Józef zgubił kartę urlopową wydaną przez 23 pap. w Będzinie.

Piotr Wojtasik zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin.

Różne.

Dnia 17 bm. w pociągu wychodzącym z Sosnowca o godz. 9.46 rano zdążającym w stronę Kielc, między stacjami Sosnowiec — Dąbrowa, w przedziale 3-ciej klasy pozostawiono na półce czarną teczkę z aparatem fotograficznym. Łaskawy znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem do „Expresu Zagłębia" w Sosnowcu lub filji w Dąbrowie.

Zaginęła koza, bura, białe łaty z dużemi rogami, na siebie zwróconymi. Uprasza się o odprowadzenie za zwrotem kosztów. Sosnowiec, Pszenna 6, Łudzikowa.

Przechodząc ulicą Piłsudskiego, obok restauracji Cuglewskiego, w środę wieczorem bm. zgubiono pamiątkową puderniczkę, wysadzaną kamieniami, uczciwy znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem. Sosnowiec, Piłsudskiego 42, Jędrzejewska.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4 94